

Spowiedź grzesznych dzieci?

Utwór Andrzejewskiego ma wartość uniwersalną. Wojny religijne, toczą się na świecie do dziś. Cały też czas ludzie mamieni są przez fałszywych proroków, absurdalnymi ideami, a niewinne dzieci oddają życie w obronie rzekomych wartości religijnych.

Chociaż dzieci z „Bram raj” nie są do końca takie niewinne. Wyruszają na krucjatę do Ziemi Świętej tak naprawdę wcale nie w obronie grobu Chrystusa przed Muzułmanami, ale wiedzione mniej lub bardziej uduchowioną miłością do całkiem ziemskich istot płci nawet nie zawsze przeciwnej. W ani jednym przypadku nie jest to miłość odwzajemniona. Choć niekiedy nawet konsumowana.

Spektakl, podobnie jak utwór Andrzejewskiego, ma formę spowiedzi. Każdy z uczestników wyprawy wyznaje publicznie swe grzechy. Rozgrzeszenia udziela przewodzący im franciszkanin. Choć nie wszystkim. Inicjator krucjaty, Jakub, na nie zasłużył. Zmyślając objawienie, by odkupić winy hrabiego Ludwika, w którym był zakochany, skazał dzieci na pewną śmierć w wędrówce ponad ich wątłe siły.

Oparty na wspaniałym literacko tekście spektakl ma też niebanalną formę sceniczną. Składa się na nią fantastycznie zaprojektowany ruch, urozmaicające całość układy choreograficzne i wokalizy, zniewalająca uroda plastyczna żywych obrazów i wyjątkowo przemyślane operowanie światłem, które przydaje sensów i znaczeń poszczególnym scenom, np. przytłaczające szarości i brudne zielenie rozświetlane są od czasu do czasu oślepiającymi wręcz jasnościami, w momentach, kiedy demaskowane są grzechy bohaterów. Symboliczne znaczenie mają też multimedialne projekcje na ścianach. No i przepiękne, ponadczasowe z współczesnymi elementami, kostiumy!

Ale głębia psychologiczna postaci i złożony z dość długich, często lirycznych partii monologowych tekst, stawiają bardzo wysoką poprzeczkę aktorom.

Fantastycznie w postać Maud, przybranej siostry Jakuba, od paru lat w nim zakochanej, wciela się Julia Sobiesiak. Zachwyca urokiem i świeżością nastolatki, bardzo subtelnie sygnalizując jednak też swą fizyczność. Liryzm równoważy się w jej grze z nutą erotyzmu i umiarkowaną ekspresją.

Bardzo dobrze w roli Aleksego Melissena prezentuje się Łukasz Ignasiński. Nawet najspokojniej mówiąc tekst, aktor magnetyzuje wręcz publiczność.

Do ciekawszych ról zalicza się też Blanka Mirosławy Sobik. Z pozoru wyuzdana, tak naprawdę, jak Maud, i Aleksy, beznadziejnie zakochana w homoseksualnym Jakubie. Sobik ciekawie różnicuje emocje postaci, stopniuje napięcie.

Arkadiusz Walesiak bardzo oszczędnymi środkami prowadzi postać Jakuba. Jakby starał się nie przyciągać uwagi do win bohatera.

To bardzo trudne przedstawienie, wymagające zarówno od aktorów, jak i widzów ogromnego skupienia. Na premierze niemal fizycznie czuło się tę przepływającą między sceną a widownią energię.

(Recenzja emitowana na antenie Polskiego Radia PiK 18 października 2015 w „Śniadaniu z Muzami”)

autor tekstu: Anita Nowak